Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1160).

Święty Ubald urodził się we Włoszech, prowincyi Spoletańskiej, w mieście Gubio, około roku 1084. Pochodził ze starożytnej i znakomitej rodziny. Straciwszy ojca w dzieciństwie, oddany został w opiekę stryja, człowieka bardzo pobożnego, który w pierwszych latach trudniąc się sam jego wychowaniem, później umieścił go w konwikcie, przy kościele św. Maryana, przez Kanoników Regularnych utrzymywanym. Bystremi obdarzony zdolnościami, wielkie czynił postępy w naukach, odznaczając się obok tego, coraz gorętszą pobożnością. Lecz zakład, w którym się znajdował, był bardzo źle prowadzony, i młody Ubald, najskromniej w domu wychowany, był tam na wielkie narażony niebezpieczeństwa. To spowodowało stryja, iż go stamtąd przeniósł do innego zakładu szkolnego, będącego przy kościele świętego Sekunda, gdzie wyższe nauki świetnie ukończył.

Były to czasy wielkiego zepsucia obyczajów. Wszakże Ubald wyniósłszy z domu pobożne wychowanie, a szczególnie wsparty opieką Matki Bożej, do której miał wielkie nabożeństwo, rzadki stanowił wyjątek wśród rozpustnej młodzieży, z którą się wychował. Doszedłszy do lat dojrzałych, aby się tem lepiej na drodze wyższej pobożności utwierdzić, uczynił ślub dozgonnej czystości.

Świętobliwość, jaką już wtedy jaśniał, jako też wyższe wykształcenie i biegłość w naukach, którym się z upodobaniem oddawał, zwróciły na niego uwagę Biskupa, świętego Grameryana. Ten skłonił go do wstąpienia do stanu duchownego, i po wyświęceniu na kapłaństwo, w krótkim czasie uczynił go Przeorem zgromadzenia Kanoników świętego Maryana, w których właśnie zakładzie Ubald pobierał pierwsze nauki.

Zgromadzenie to, którego w tak młodym wieku został nasz Święty przełożonym, od lat kilku w wielkiej żyło swawoli. Nie było tam ani śladu karności zakonnej, i prawie każdy z należących da niego, wiódł życie gorszące. Ubald srodze nad tem bolał; dzień i noc modlił się, prosząc Boga o nawrócenie jego braci, a chociaż widząc ich tak zepsutych, iż żadne z jego strony upomnienia skutkować by nie mogły, przykładem tylko świętobliwego życia własnego ich nauczał. Przewrotni ci ludzie znienawidzili go od razu, i wszelkich dokładali środków, aby go przywieść do zrzeczenia się przełożeństwa. Św. Ubald nie zrażał się jednak niczem; zaczął ad tego, iż najłagodniejszem postępowaniem i wielką miłością, z jaką był dla wszystkich, pozyskał serca trzech zakonników, mniej niż inni od ducha powołania swego odległych. Z nimi zaczął prowadzić życie ściślej zakonne, co do wspólności mieszkania, odzienia, stołu i pacierzy kapłańskich, które w chórze odmawiali. Dowiedziawszy się

przytem o świeżo założonem podobnemże Zgromadzeniu Kanoników Regularnych około miasta Rawenny, a odznaczającem się ścisłą zakonnością, udał się tam sługa Boży, i kilka miesięcy spędził, aby się przejąć duchem i zwyczajem tego wzorowego klasztoru. Wróciwszy, wprowadził we własnym klasztorze tęż samą karność, i Pan Bóg tak mu pobłogosławił, że w krótkim czasie wszyscy jego podwładni, ujęci wkońcu słodyczą, pokorą i miłością przełożonego, poddali się mu zupełnie. Nie tylko stali się oni dla miasta całego wzorem świętobliwych duchownych, lecz w klasztorze ich ustaliła się najściślejsza karność zakonna, wszystkim innym zakonom za przykład służyć mogąca.

Niedługo potem pożar, który zniszczył był większą część miasta, spalił i klasztor Kanoników Regularnych, których Przeorem był święty Ubald. To mu podało myśl zrzeczenia się przełożeństwa, czego już dawna pragnął, mając zamiar udać się na samotne miejsce. Lecz w tak ważnej rzeczy, nie chcąc uchybić woli Bożej, zasięgnął rady błogosławionego Piotra z Rimini, na puszczy mieszkającego. Ten skłonił go, aby zawodu, da którego go Pan Bóg powołał, nie opuszczał, gdyż zamiar jego był pokusą złego ducha, zamierzającego przez jego usunięcie się, przywieść Zgromadzenie, które na tak dobrej stopie postawił, do nowego upadku. Święty usłuchał rady: zajął się odbudowaniem klasztoru i uskuteczniwszy to wkrótce, uczynił go klasztorem w całych Włoszech najpierwszym, co do ścisłości zachowania ustaw zakonnych.

Lecz na wyższym jeszcze świeczniku chciał Pan Bóg umieścić tego sługę Swego. Po śmierci Biskupa Perugii, duchowieństwo i mieszkańcy tego miasta, powodowani sławą świętobliwości Ubalda, obrali go Biskupem. Święty najprzód ukrył się przed

wysłanymi do niego z ofiarą tej godności posłami, a dowiedziawszy się, że się udali do Papieża, sam pośpieszył do Rzymu, i tyle usilnemi prośbami swojemi dokazał, że Ojciec święty nie zatwierdził tego wyboru.

W dwa lata potem, gdy po śmierci Biskupa miasta Gubio, duchowieństwo zgodzić się nie mogło na wybór nowego, został święty Ubald wysłany do Papieża, aby on swoją najwyższą władzą położył koniec trwającemu sporowi. Ojciec św., który poprzednim razem niechętnie ulegając prośbom Ubalda, zwolnił go był od przyjęcia Biskupstwa Perugii, rad był skorzystać z tej sposobności, aby go zamianować Biskupem jego rodzinnego miasta. Napróżno Święty uciekł się powtórnie do prośb, najgorętszemi łzami nawet popartych. Papież nie miał już względu na jego pokorne wymówki, i z największem zadowoleniem duchowieństwa jego dyecezyi i ludu, musiał Ubald poddać się wyraźnemu rozkazowi Ojca świętego, a sam Papież wyświęcił go na Biskupa, roku Pańskiego 1129.

Łatwo było poznać niezwłocznie, iż wybór takowy z natchnienia Ducha świętego nastąpił; dowiódł zaś tego święty ten Pasterz wysokiemi cnotami, jakiemi jeszcze świetniej zajaśniał, i Apostolską gorliwością. Przekonany, że wyższa godność, na którą został wyniesiony, wyższej jeszcze świętobliwości wymaga, podwoił pobożności i pomnożył ćwiczeń pokutnych, w których zawsze celował. Jakkolwiek Przeorem będąc, odznaczał się wielką wstrzemięźliwością w użyciu pokarmów, zostawszy Biskupem, jeszcze skromniejszy stół prowadził, i ścisłe zachowywał posty. Mawiał też zwykle: „Biskup powinien odznaczać się nie wykwintnością, lecz właśnie ostrością życia; nie wspaniałością stopy swojego domu, lecz ścisłem ubóstwem, a za to tem

większą dla biednych hojnością.“ Gdy mu razu pewnego zwrócono uwagę, iż mając znaczne dochody, więcej sług trzymać powinien, odrzekł: „Dostałem większe dochody nie na to, abym więcej sług płacił, lecz więcej ubogich wspierał.“

Z pomiędzy wszystkich cnót, któremi jaśniał, pokora i łagodność były jego głównemi cnotami. Pewien mieszkaniec miasta Gubio chciał nieprawnie wznieść mur na gruncie swojego sąsiada. Wszczęła się stąd między nimi gorsząca całe miasto sprzeczka. Święty Biskup pragnąc ich pogodzić, udał się sam na miejsce, gdzie jeden z nich już mur wznosić zaczął. Był to człowiek nadzwyczaj gwałtowny, i nie tylko nie usłuchał przedstawień Biskupa, z wielką łagodnością czynionych, lecz do tego stopnia się uniósł iż porwawszy się na niego, obalił go na ziemię i w dół wapnem napełniony wrzucił. Święty bez najmniejszego wzruszenia odszedł, nie chcąc wcale podszukiwać tak ciężkiej zniewagi. Lecz sam lud upomniał się o krzywdę swojego ukochanego Pasterza, i domagał się od władzy świeckiej, aby winowajcę jak najsurowiej ukarano. Ubald dowiedziawszy się o tem, zażądał aby sprawę tę poddano jego własnemu sądowi, jako ściągającą na obwinionego karę klątwy kościelnej; stawiono go więc przed nim. Biskup pytał, czy uznaje wielkość winy swojej, że własnego Biskupa tak srodze znieważył. Obwiniony odrzekł, iż czuje dobrze jak bardzo wykroczył. „A czy gotów jesteś wszelkiej poddać się karze?“ — spytał go dalej. „Gotów jestem na to — odpowiedział znowu winowajca — chociażby mnie na śmierć skazano.“ Wtedy Święty zstępując z tronu Biskupiego, na którym zasiadał, rzucił mu się na szyję, mówiąc: „Uściskaj mnie, bracie kochany i ten pocałunek pokoju niech ci będzie jedyną karą, byleś szczerze obżałował — i ten i inne twoje grzechy.“

Świętość jego w kilku zdarzeniach wybawiła miasto Gubio od różnych klęsk, grożących mieszkańcom. Gdy cesarz Fryderyk Rudobrody, groził tej krainie zniszczeniem, Ubald wyszedłszy naprzeciw niego, skłonił go do odejścia, i takie zrobił na nim wrażenie, że tenże upadłszy mu do nóg, prosił go o błogosławieństwo i polecił się jego modlitwie.

Na kilka lat przed śmiercią bardzo zapadł był na zdrowiu, a ciało jego pokrywało się ciągle bolesnymi wrzodami. Pomimo tego nie folgował sobie w pracy i najczynniej zajmował się swoją ukochaną trzodą. W wigilię Zesłania Ducha świętego, po odprawieniu obrzędów kościelnych w Katedrze, ciężko zachorował. Lud dowiedziawszy się, iż jest umierającym, tłumnie otoczył pałac Biskupi, a Święty kazał wszystkich przypuszczać z kolei do siebie, najczulej się z nimi żegnał, i każdego błogosławił. Wieczorem przyjął ostatnie Sakramenta święte, i wśród gorącej modlitwy i aktów nabożnych, oddał Bogu ducha roku Pańskiego 1160, dnia 16 maja, w którym to dniu Kościół pamiątkę jego obchodzi.

Papież Celestyn III zaliczył go w poczet Świętych w roku 1192. Wielu za życia i po śmierci słynący cudami, jest szczególnym Patronem przeciw opętaniu od złego ducha.

Nauka moralna.

Niech sposób, w jaki święty Ubald postąpił z owym mieszkańcem miasta Gubio, który go ciężko znieważył, a którego on ukarał tylko pocałunkiem pokoju, nauczy cię, jak masz zachowywać się z tymi, którzy tobie jakąkolwiek krzywdę lub

przykrość zadali.
Wrodzona bowiem miłość samolubna człowieka, czyni w jego sercu pewien wstręt do tego, który mu krzywdę wyrządził. Jego serce tak trudne jest do nagięcia, aby kochało swego przeciwnika; a przecież ta cnota, aby kochać nieprzyjaciół, jest najpotrzebniejszą. Takiego przykazania nikt nie mógł dać człowiekowi, tylko sam Bóg; ale go też nie może nikt wypełnić, tylko prawdziwy chrześcijanin.

Pan Bóg wymaga od człowieka, aby wierzył w artykuły czyli dogmata Wiary świętej, choć nie są wszystkie dla rozumu ludzkiego przystępne. — Również wymaga, aby przykazanie o przebaczeniu uraz, jakkolwiek się nie zgadza z zepsutą wolą człowieka, było ściśle zachowane; i brzydzi się Bóg człowiekiem, nie przyjmuje jego ofiary, każe mu ją zostawić daleko od ołtarza, a iść wpierw pojednać się z bratem, a dopiero wtenczas, gdy już serce będzie odmienione, ofiarować dar na ołtarzu. Więc choć serce, rozum i wola są przeciwne, to Bóg rozkazuje, Bóg tak chce i tego żąda od ciebie. Nie możesz większego posłuszeństwa, poddaństwa i czci okazać Bogu nad to, gdy ze serca przebaczasz nieprzyjacielowi twemu. Jeżeli w tem znajdujesz dla siebie trudność, to pomyśl, że Pan Bóg więcej dla ciebie uczynił. Powiedz sobie: Bóg mi to rozkazuje i czyliż Go słuchać nie będę? Dla jakiejś wysoko postawionej osoby, dla króla wszystko gotów jestem uczynić; a czyliż dla Pana Boga nie mogę tej małej z serca mego ofiary uczynić? — Oddać złe za złe, jest to po ludzku się zemścić, ale odpłacać się dobrem za złe, jest to zemścić się po Bożemu. „Nie mów: Oddam złość: czekaj na Pana, a wybawi cię.“ (Przyp. 20, 22).

Modlitwa.

Racz nam, Panie, z miłosierdzia Twojego użyczyć wsparcia, a za wstawieniem się św. Ubalda, Wyznawcy Twojego i Biskupa, przeciw wszelkim złego ducha zasadzkom, prawicę Twojej wszechmocności nad nami rozciągnij. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. A.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 22-go marca w Narbonnie we Francyi dzień zgonu św. Pawła, Biskupa i Ucznia Apostolskiego, który, jak się zdaje, nikim innym nie był jak prokonsulem Sergiuszem Pawłem, którego ochrzcił Apostoł Narodów a będąc w podróży do Hiszpanii zostawił go w Narbonnie jako Biskupa; po dzielnem głoszeniu Ewangelii i cudami wsławiony zmarł w Panu. — W Terracina św. Epafrodyta, Ucznia Apostolskiego, któremu Apostoł Piotr św. powierzył w mieście onem godność biskupią. — W Afryce męczeństwo św. Saturnina i 9-ciu towarzyszy. — Tegoż dnia śmierć męczeńska św. Kalliniki i Bazylissy. — W Ankyra w Galatei św. Bazylika, Kapłana i Męczennika, który pod panowaniem Juliana odstępcy po najokropniejszych męczarniach oddał

ducha swego Bogu. — W Kartaginie męczeństwo św. Oktawiana, Archidyakona, z którym zabitych zostało przez wandalów wiele tysięcy Wiernych z powodu wyznawania swej Wiary. Tamże św. Deogracyasza, Biskupa, który wykupił wielu więźniów przez wandalów z Rzymu zabranych, i dużo innych dzieł cnotliwych dokonał, aż wreszcie spokojnie zakończył swe życie w Panu. — W Osimo w Picenum św. Benwenuta, Biskupa. — W Szwecyi uroczystość św. Katarzyny, Córki św. Brygidy. — W Rzymie św. Lei, Wdowy, której cnoty i błogosławiony zgon opisał św. Hieronim. — W Genui św. Katarzyny, Wdowy, odznaczonej wzgardą świata i miłością Boga wielką.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related